

# Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciomiesięcznego. — Przy dochodzeniu sądowym należy do wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukem i nakładem: Joanny Pięniężnej.  
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.

Telefon nr. 531.

Listy do redakcji należy adresować:  
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR  
Redaktor: Ludwik Łydko.

## Energiczny „Głos“.

Dalecy od wszelkich niesnasek i uraz prywatnych spostrzeżliśmy z prawdziwym żalem, iż niektóre pisma w Kraju, nie doceniając zupełnie trudnych warunków bytu naszego za granicą, — częstokroć na podstawie nieścisłych informacji, — a czasem może nawet więcej w interesie partii lub paranteli aniżeli w interesie ogólnonarodowym, — zbyt ostro występują z krytyką przeciwko ludziom wśród nas pracującym. — W zasadzie oczywiście bezwzględnie przyznać trzeba prawo do krytyki wobec nas pismom polskim w kraju. Owszem przyjmujemy wszelkie dobre rady i wskazówki, — ale mamy to życzenie, aby gąsety w kraju wobec ludzi pracujących na placówkach wysuniętych z krytyką nie występowały w sposób taki, który im samym żadnego zaszczytu nie przynosi, dla literatury periodycznej zostaje bez korzyści, w ojczyźnie wyrabia opinię niesprawiedliwą, — a nam tu szkodzi niepomernie.

„Głos Pomorski“ wychodzący w Grudniaku niewątpliwie należy do najpoważniejszych pism nie tylko Pomorza — a całej Polski. — „Głos Pomorski“ bardzo umiejętnie redagowany, dla Pomorza jest pismem tem cenniejszem, że wszedł na tory polityki chrześcijańsko-demokratycznej, która na Pomorzu jest najwłaściwszą.

Niestety na łamach tegoż „Głosu Pomorskiego“ ukazał się artykuł, który nas zadziwił bardzo, a który co do treści — łagodnie mówiąc — jest nieudatny.

Mamy na myśli artykuł pod tytułem „Niewczesne żarty“. — „Gł. Pom.“ nr. 63. Artykuł ten, nie noszący żadnego znaku autorskiego widocznie pochodzi z redaktorskiego grona „Głosu“.

Pytamy się tedy, jak można było w piśmie poważnym na podstawie krótkiej notatki dziennikarskiej — dość wątpliwego pochodzenia — wysnuć długi artykuł nie podający nic zresztą nowego, a wymierzony przeciwko osobom nie marzącym nawet o forsowaniu swej kandydatury na wysokiego komisarza Rzeczypospolitej Polski w Gdańsku.

O cóż bowiem chodziło?

Mówi się o ludziach energicznych lub mniej energicznych. — Pojęcie energii zawsze jest względne. — Nam się wydaje, że do Gdańska Polska winna wysłać człowieka raczej z głową otwartą aniżeli z pięścią wielką.

Przypominamy, że działo się to nie tak bardzo dawno w sejmie polskim, kiedy to „energiczny“ minister bronił mało energicznego wojewodę, — skutkiem czego poszli obaj. — Nie zawsze zwycięża ten rodzaj energii, który siedzi u kózki w rogach, nie zawsze udaje się przebyć głową przez ścianę, ale — mniej i inna energia, mniej porywczą, ale stała niezachwiana energia, którą pospolicie zowią wytrwałością!

„Głos“ wymienia nazwisko bardzo zacnego i zasłużonego hr. Sierakowskiego. — Czy na Pomorzu rzeczywiście istnieją jeszcze ludzie, którzy nie znają niezliczonych zasług tegoż obywatela bez skazy? — Ci nie dawno chyba na Pomorze przybyli, którym przypominać należy czasy Podkomisarjatu w Gdańsku.

Niepodobna wchodzić w szczegóły. Rzucamy kilka słów, które mają znaczenie historyczne.

Transporty żywnościowe z Gdańska do Warszawy. Reprezentant Pomorza w Warszawie przez sześć miesięcy na początku 19. roku. — Przygotowanie administracji na Pomorzu.

Opracowanie planu przejęcia urzędów i władzy przez Polskę na Pomorzu. — Stała łączność z misjami zagranicznymi. — Popularyzowanie zwierzchnictwa polskiego w Gdańsku wśród przedstawicieli państw zagranicznych. Otóż urywki z pamiętnika ziemi pomorskiej. —

Trzeba było pracować w Gdańsku podczas pierwszej połowy roku 19-tego krótko po rewolucji, aby dziś osądzić dokładnie, jak należałoby bronić interesów państwa polskiego w Gdańsku. — Lecz to są rzeczy, o których nie pisze się publicznie. — Chociaż my tu za granicą z boleścią spostrzegamy, że reprezentacja polska w Gdańsku nawet i te skromne owoce cichej mozolnej pracy polskiej, zrobionej po rewolucji. — zniszczyć potrafiła. Czyja to wina? —

Nie można tu operować nazwiskami. — Sam pan min. Biesiadecki za wszystkie niedołęstwa Komisarjatu odpowiadać nie może. — Ale dopóki urzędy w Komisarjacie uważane będą za „synekury“ dla przeróżnych pupiłków kilku dygnitarzy galicyjskich, dopóki każdy z leaderów warszawskich part będzie do tego, aby mieć w Komisarjacie swego człowieka, — aby móc zasięgnąć języka, — dopóki o odwołaniu ministra z Gdańska decydować będzie „doskonały“ referat jakiegoś tam młodocianego radcy ministerjalnego, — dopóty Polska nie doczeka się uznania i poważania należytego ze strony senatu gdańskiego ani ze strony przedstawicielstwa Ligi Narodów.

Smutna to prawda. — Ale my, którzy tu za granicą słyszymy codziennie szereg zarzutów na nieudolność komisarjatu polskiego w Gdańsku, — bo u nas wyzyskuje się to wszystko w celach agitacyjnych, aby lud nasz polski, opuszczony tu za granicą otumanieć, — otóż my z bólem w sercu wypowiadamy, że tu za granicą umacnia się przekonanie, jakoby rząd polski dotąd niedostatecznie doceniał trudności połączonej z kwestją gdańską.

Coż tedy uczynić należy?

Należy przede wszystkim starać się o zreorganizowanie całego Komisarjatu w Gdańsku.

My oczywiście jesteśmy tu za granicą tylko „głosem wołającym na puszczy“ ale prasa w kraju zawsze powinna wskazywać na to, co się w Gdańsku dzieje, a co się dzieć nie powinno. — Rząd polski nareszcie winienby odwołać takich Panów, którzy potrafili pisać doskonale referaty o pracy, której nikt nie zrobił. Do Gdańska należy wysłać nie ludzi, którzy znają się tylko na biurowości, ani też ludzi, którzy w „referatach“ okazują zdolności literackie, — ale należy wysłać ludzi, o których „inni“ pisać będą referaty pochlebne do Londynu i Paryży, ludzi którzy nareszcie od władz gdańskich przyjmować będą sprawozdania; ludzi, którzy wyrobili sobie takie uznanie, aby ich decyzji w Gdańsku słuchano. Na czele zaś całego zespołu takich ludzi winien stać człowiek, który już w samym Gdańsku niejednokrotnie swoje zdolności dostatecznie wykazał, którego rodacy w Gdańsku wszyscy bez wyjątku szanują i kochają, a który w kołach dyplomacji angielskiej cieszy się niepospolitą wzięciem.

Na to zwracamy uwagę „Głosu Pomorskiego“.

My nie mamy zamiaru forsować kandydaturę kogokolwiek, ale przestrzegając przed starymi błędami jeszcze raz wyrażamy życzenie aby rząd polski nareszcie poznał, że na stanowisko wysunięte należy powołać ludzi takich, którzy od lat znają stosunki i potrzeby danej placówki.

## Telegramy.

### Rokowania polsko-niemieckie w Paryżu.

Warszawa. (Tel. wł.) Około 15. bm. delegacja polska wyjeżdża do Paryża na spotkanie się z delegacją niemiecką celem podjęcia rokowań dotyczących przepisów wykonawczych w sprawie opcji i gwarancji dla mniejszości narodowościowej. — Spodziewać się należy między Polską a Niemcami osobnego układu dotyczącego Polaków w Prusach Wschodnich a Niemców na Pomorzu i w Księstwie Poznańskim.

### Prawy brzeg Wisły dla Polski.

Grudziądz, 8. 4. (Tel. wł.) Eksperci do zbadania splawności Wisły (Anglik i Włoch) pracujący od kilku dni przy Komisji granicznej oświadczyli, że Polska dla przeprowadzenia jednolitej i systematycznej regulacji Wisły powinna „trzymać na prawym brzegu dolnej Wisły pas o szerokości czterech kilometrów.

### Ratyfikacja traktatu pokojowego w Rydze.

Helsingfors. Wszechros. central. komitet wykonawczy ratyfikował traktaty pokojowe z Polską, Turcją, Persją i Bucharą.

### Prezydent Witos w Cieszynie.

Cieszyn. W poniedziałek w południe przybył tu prezydent ministrów Witos w towarzystwie wice-ministra Dąbskiego i delegata rządu dr. Galeckiego. Celem powitania premiera przybyli do Cieszyna specjalnym pociągiem liczni Polacy z pod zaboru czeskiego. Na rynku powitały ministrów tłumy publiczności.

### Powrót Karola z Węgier.

Budapeszt. Eks-cesarz Karol odjechał z Węgier pociągiem dworskim do Szwajcarii.

Węgierski minister spraw zagr. dr. Gratz, podał się do dymisji, ponieważ nie może zgodzić się ze stanowiskiem prezydenta ministrów Telekego. Zapowiedział podobno sensacyjne odkrycia w sprawie nieudanej podróży Karola.

Podczas odjazdu pociągu część Węgrów wznowiła okrzyki na cześć Karola, część zaś publiczności i służby kolejowej żegnała go serdecznym „Abzug Karl!“

### Nowe obawy rozruchów.

Berlin. (P. A. T.) Obiega tu pogłoska, że przywódca komunistów w Niemczech środkowych Hoeltz przybył do Berlina. W związku z tem obawiają się tu wybuchu rewolucji komunistycznej w Berlinie.

Zarazem spełniamy przyjemny obowiązek wobec całego szeregu rodaków z naszej okolicy, którzy listownie proszą nas przy tej okazji p. hr. Sierakowskiemu z Waplewa w imieniu społeczeństwa polskiego Prus Wschodnich wyrazić cześć i poważanie.

Ocenę zaś pertraktacji polsko-gdańskich, którą podał „Głos Pomorski“ narazie przyjmujemy z pewną rezerwą.

Brugar.



# Przegląd polityczny.

## Polska.

### Nota rządu polskiego do Niemiec.

Berlin. Rząd polski wysłał do Berlina notę, w której protestuje przeciwko ogłoszeniu fałszywych wiadomości w prasie niemieckiej w przededniu górnośląskiego głosowania ludowego. W wiadomościach tych, otrzymanych rzekomo z Warszawy, doniosły niemieckie dzienniki o zamknięciu giełdy warszawskiej. Oczywiście tego rodzaju wiadomości wpłynęły na wynik głosowania na korzyść Niemiec. Za powtórzenie tych wiadomości już Międzynarodowa Komisja w Opolu zakazała kilka gazet niemieckich, wychodzących na G. Śląsku. Obecnie także Koalicja zajmie się fałszerstwami niemieckimi, które mogą mieć dla Niemiec fatalne następstwa przy rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej.

### Porozumienie polsko-łotewskie.

Warszawa. Między rządem polskim a łotewskim osiągnięto porozumienie w sprawie bezpośredniej komunikacji kolejowej między Rygą w Warszawie. Ruch kolejowy rozpocznie się wkrótce.

### Rząd polski wobec monarchji węgierskiej.

Minister spraw zagranicznych p. Sapieha polecił polskiemu przedstawicielowi w Budapeszcie oświadczyć rządowi węgierskiemu, że rząd polski solidaryzuje się w zupełności ze stanowiskiem rządu węgierskiego, wobec możliwego powrotu Habsburgów na tron, gdyż powrót monarchji na Węgrzech wywołałby wielkie komplikacje w ich interesach państwowych.

### Sympatje polsko-amerykańskie.

W odpowiedzi na depeszę Prezydenta Witosa, sekretarz stanu Ch. E. Hughes za komunikował polskiemu w Waszyngtonie, Lubomirskiemu, co następuje: »Notę pana przedstawiono Prezydentowi i jestem upoważniony do złożenia za pana pośrednictwem Prezydentowi ministrów Państwa Polskiego wyrazów szczerego uznania za uprzejmy i wymowny telegram nadesłany Prezydentowi przez pana Witosa. Prezydent jest szczęśliwy, że Stany Zjednoczone brały udział w wypadkach, które doprowadziły do powtórnych narodzin Polski, jako Państwa. Jest to zasłużone odzwajemnienie się za udział obywateli polskiego pochodzenia w walce Ameryki o jej państwową egzystencję. — Prezydent i naród Stanów Zjednoczonych żywią uczucie zadowolenia, że obywatele Stanów Zjednoczonych byli w stanie przyjąć z pomocą zniszczonemu przez wojnę narodowi polskiemu. Prezydent prosi również, by zechciał pan wyrazić panu Prezydentowi Ministrów szczerą nadzieję, że przyszedł pokój i dobrobyt wynagrodzi Polsce i jej narodowi ich cierpienia w przeszłości.«

## Górny Śląsk.

### O los Górnośląskiego.

Bytom. Dzienniki niemieckie wypowiedają się w dalszym ciągu przeciw projektowi podziału Górnośląskiego, utrzymując, że traktat wersalski nie przewiduje podziału, ponieważ plebiscyt nie odbywał się w strefach.

Propaganda niemiecka za niezawisłością Śląska rozwija się nie tylko zagranicą, lecz podjęto usiłowania, by przekonywać Polaków, że niezawisłość Śląska jest korzystną dla Polski. Niemcy proponują wysokie stanowiska niektórym Polakom, chcąc ich skaptować dla idei niezawisłości Śląska.

„Oberschlesischer Courier“, organ centrum, donosi, że Simons konferował z przedstawicielami ententy w Lugano w sprawie Śląska. Gazety przypuszczają, że interesy niemieckie mogą być uwzględnione.

## W redakcji dziennika.

Polityczny horyzont Europy znowu zaciemniony. Podobno Karol uciekł ze Szwajcarii i powrócił na Węgry. Czechy i Jugosławia oburzone na taką śmiałość swego dawnego władcy, postawiły Węgrom »ultimatum« i zgrupowały swe wojska na granicy węgierskiej.

Niebezpieczeństwo nowej wojny, wisi prawie w powietrzu.

Sytuacja polityczna poważnie naprężona.

Ważą się losy narodów.

Przewidująca wszystko redakcja większego dziennika na prowincji, w oczekiwaniu nowych wypadków. Redaktor wstał dzisiaj wcześniej niż zwykle i szybkim krokiem pospieszył do redakcji.

Tam na stole czeka go już stos świeżo nadeszłych gazet ze stolicy.

Jak zwierzę żarłocznym na żer, rzuca się redaktor na gazety a przeglądając je szybko, szuka najważniejszych telegramów.

Odetchnął.

Sytuacja w połowie uratowana. Na razie jeszcze spokój. Karol wprowadził siedzi dotąd na Węgrzech, ale rząd węgierski pod naciskiem »wielkich« mocarstw sąsiednich, zgodził się na wydalenie nieznoszonego przybysza, »prawiącego tyle kłopotu rządowi.

Bo też skądże przychodzi biedni Madziarzy do oporu przeciw »potężnym« sąsiadom. Jakkolwiek szczerze milują swego króla i radziły widzieć go

## Amnestja polska dla Górnośląskiego.

Warszawa. Monitor Polski ogłasza rozporządzenie z dnia 10 marca, dotyczące amnestji dla wszystkich osób, pochodzących z terenu plebiscytowego lub tam zamieszkałych, które dopuścili się przestępstw o charakterze politycznym.

## Ziemia Wileńska.

### Powrót gen. Żeligowskiego do Wilna.

Wilno. Ludność Wilna na znak protestu przeciwko żądaniu Ligi Narodów odwołania gen. Żeligowskiego zgromadziła przybyłego z Warszawy Generała wi owację. Przed dworcem wietloteńczy tłum ze sztandarami witał gen. Żeligowskiego entuzjastycznie. Jeszcze liczniejsza manifestacja powtóżyła się przed palacem namiestnikowskim. Na wygłoszone przemówienie odpowiedział gen. Żeligowski mówiąc: »Przyszłość Wilna jest niepewna. Trzeba wyżyć wszystkie siły i liczyć tylko na siebie.«

### Uznanie dla administracji polskiej w Wilnie.

London. »Times« zamieszcza korespondencję z Warszawy, poświęconą stosunkom na Litwie: Sytuacja w Wilnie, pisze, poprawiła się dzięki nie Lidze Narodów, lecz administracji polskiej z koraissarzem Raczkiewiczem na czele. Włościanie, najlicniejsza klasa obywateli, oświadczają, że pod żadnym rządem stosunki nie były lepsze.

## Niemcy.

### Stanowczość Ameryki wobec Niemiec.

Waszyngton. Odbyło się tu ważne posiedzenie Senatu, po którym rząd nadał do prasy komunikat z oświadczeniem, że jest kłamstwem twierdzenie, jakoby Stany Zjednoczone, które walczyły przy boku aliantów, mogły pomagać Niemcom w uchylaniu się od wypełnienia przyjętych zobowiązań.

Oświadczenie to Stanów Zjednoczonych wywarło wszędzie olbrzymie wrażenie.

Waszyngton. Chociaż koła polityczne amerykańskie nie życzą sobie wcale, aby Stany Zjednoczone mieszały się do spraw europejskich, jednakże zgodne są w tym, że nie należy opuszczać Francji. Niemcom zwrócono uwagę, że Ameryka nie zamierza niczego czynić, co mogłoby być sprzeczne z obroną praw sojuszników.

Równocześnie koła polityczne amerykańskie przepowiadają przyjęcie wniosku senatora Knoxa w sprawie ustalenia stanu pokojowego między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami, jednakże ze zmianami, któreby umożliwiły wzięcie pod uwagę interesów Francji.

### Przyłączenie Austrii do Niemiec.

Berlin. Zabiegi mające na celu doprowadzenia do połączenia Austrii niemieckiej z Rzeszą, trwają stale. Prezes parlamentu niemieckiego Loewe przyjął mandat pierwszego prezesa Związku narodu niemieckiego w Austrii. W mowie wygłoszonej przy tej sposobności Loewe oświadczył, iż połączenie się Austrii z Rzeszą jest najbliższym etapem w sprawie konsolidacji narodu niemieckiego. Próba zamachu stanu ze strony byłego króla Karola powiększy znacznie liczbę zwolenników związku Austrii z Niemcami. Wkrótce Tyrol i Salzburg przeprowadzą plebiscyt, który się wypowie za połączeniem z Rzeszą. »Pragniemy, zakończył Loewe, wyciągnąć rękę do naszych braci, pragniemy aby głos ich znalazł w Rzeszy oddźwięk radosny.«

## Rosja.

### Powstanie na Ukrainie.

Lwów. Urzędowe ukraińskie biuro prasowe donosi: Ukraińscy powstańcy zarządzili w całej po-

na zamku królewskim w Budzie w złocistej koronie św. Stefana, wykrzykiwać radośnie „Eljen“ na jego cześć, milszym im jest jednak spokój we własnym kraju. Woła popijać spokojnie ogniste wino węgierskie, słuchać melodyjnych tonów „czardasa“, niż gotować się na wyprawę wojenną przeciw niedobrym sąsiadom, którym król węgierski stoi na przeszkodzie.

A zresztą w romantycznych pojęciach Madziarów, przyzwyczajonych do świetlistej aureoli otaczającej zawsze głowę królewską, osoba dzisiejszego króla straciła dużo na uroku. Uciekać pokrywom ze Szwajcarii, do tego jeszcze za fałszywym paszportem, przebierać się w szaty zwyczajnego śmiertelnika i maskować swe oblicze, to doprawdy bez królewskiego gestu. Biedni Madziarzy doszli do przekonania, że szkoda rzeczywiście pięknej, złocistej korony ich patrona św. Stefana na głowy podobnych komejdantów.

Po tem filozoficzno-politycznym rozważaniu, bierze się redaktor do pisania wstępnego artykułu. Trzeba powiadomić czytelników o nowych wypadkach, trzeba ich uspokoić, że niebezpieczeństwo nowej wojny »chwilowo« minęło.

Z miną wytrawnego polityka, redaktor macza pióro w kalamarzu i kreśli na papierze tytuł wstępnego artykułu:

„Nieudała wyprawa po koronę św. Stefana.“

— Hm, hm — zastanawia się redaktor — któż może wiedzieć. Co się dziś nie udało, to uda się w najbliższej przyszłości.

Fantazja redaktora, widzi już Karola na zamku królewskim w Budzie, z koroną św. Stefana na gł-

dniowej Rosji mobilizację i wydali rozporządzenie, mocą którego każda wieś winna dostarczyć kompanię 4 wieś połączone batalion, a gmina pułk wojska. Rozkaz ten ma wejść natychmiast w życie. Wojsko powstańców a zwłaszcza artylerja ma być znakomicie zaopatrzona i karność w wojsku bez zarzutu. Przygotowania do wiosennej akcji są gorączkowo przez przywódców prowadzone. Bolszewicy zgromadzili w Kijowie i Odesie wielkie zapasy wojska, aby być na wszelki przypadek w pogotowiu.

### Ruch powstańczy na Syberji.

Helsingfors. Moskiewska »Prawda« podaje szczegóły o powstaniu na Syberji, wedle których ma być podobno już od 2 tygodni przerwany ruch kolejowy i połączenie telegraficzne. Powstańcy pozrywali szyny i powysadzali w powietrze mosty i wiadukty, aby tym sposobem odciąć wszelki dowóz żywności dla czerwonej armji. Przywódca powstańców pułkownik kozacki Billow zarządził powszechną mobilizację w obszarach powstańczych.

## KRONIKA.

Olsztyn, dnia 8. kwietnia 1921.

Kalendarz na sobotę: Marij Kleofasowej. Wschód słońca o g. 5,19; zachód o g. 6,45.

## Z Prus Wschodnich.

— Nowa taryfa pocztowa. Nowa, znacznie podwyższona taryfa pocztowa obowiązuje od 1. kwietnia. Podajemy ją poniżej, ażeby Czytelników uchronić od pomyłek przy frankowaniu przesyłek pocztowych.

a) Pocztówki w ruchu miejscowym 30 fen.  
Pocztówki z drukami pozamiejscow. 40 fen.  
10 fen.

Pocztówki z widokiem, na pierwszej stronie zawierające do 5-ciu słów z pozdrowieniem lub jakimś zwrotem grzecznościowym 15 fen.

(Widówki, zawierające na drugiej stronie więcej jak 5 wyrazów kosztują 30 wzgl. 40 fenigów.)

b) Listy miejscowe do 20 gr. 40 fen.  
ponad 20 do 250 gr. 60 fen.  
Listy pozamiejscowe do 20 gr. 60 fen.  
ponad 20 do 100 gr. 80 fen.  
ponad 100 do 250 gr. 120 fen.

c) Druki do 50 gr. 15 fen.  
ponad 50 „ 100 gr. 30 fen.  
ponad 100 „ 250 gr. 60 fen.  
ponad 250 „ 500 gr. 80 fen.  
ponad 500 „ 1000 gr. 100 fen.

d) Papiery kupieckie do 250 gr. 60 fen.  
ponad 250 „ 500 gr. 80 fen.  
ponad 500 „ 1000 gr. 100 fen.

e) Próbkę towarowe do 250 gr. 60 fen.  
ponad 250 „ 500 gr. 80 fen.

f) Paczki małe „ 1000 gr. 150 fen.

g) Paczki duże strefa bliska strefa odległa  
do 5 kg. 3 mk. 4 mk.  
ponad 5 do 10 kg. 6 mk. 6 mk.  
ponad 10 do 15 kg. 12 mk. 16 mk.  
ponad 15 do 20 kg. 18 mk. 24 mk.

h) Przekazy pocztowe do 50 mk. 0,50 mk.  
ponad 50 do 250 mk. 1,00 mk.  
ponad 250 do 500 mk. 1,50 mk.  
ponad 500 do 1000 mk. 2,00 mk.  
ponad 1000 do 1500 mk. 3,00 mk.  
ponad 1500 do 2000 mk. 4,00 mk.

wie, otoczonego blaskiem i majestatem królewskim i słyży już potężne „Eljen“ wykrzykiwane przez marzdziarów na cześć króla; widzi nawet Karola wkraczającego na czele wielkiej armji węgierskiej do Wiednia i zajmującego prastary „Burg“ wiedeński.

Te rozważania redaktora, który zawsze po prostu objął okiem daleką przyszłość, przesądziły z góry losy państw i narodów, przerywa dzwonek telefonu.

Niechętnie bierze redaktor słuchawkę.

— Hallo!

— Dzień dobry panu redaktorowi, — odzywa się nieznanym głosem. — Co tam słychać z polityką? Czy Karol jeszcze nie uciekł z Węgier?

Redaktor w krótkich słowach informuje nieznanego indywiduum o sytuacji politycznej.

Trudno. Inaczej nie można. Obowiązek dziennikarski.

Zastanowiwszy się ponownie, dorzuca redaktor kilka cennych myśli na papier.

Z rozmachem otwierają się nagle drzwi i wpada pierwszy gość do redakcji.

Jest to stary czytelnik, długoletni czytelnik, wierny czytelnik. Gazetę trzyma już od lat trzymastu, choć wiecznie niezadowolony z kierunku i zawsze ma redakcji coś do zarzucenia. Przychodzi prawie co drugi dzień i dowiaduje się o sobiście tego, czego nie doczytał w gazecie. A trzeba się liczyć z nim, kłaniać się jemu, informować go o wszystkim, bo to stary czytelnik. Niechby tylko zauważył jakie lekceważenie jego osoby, zaobowiąże natychmiast konkurencyjną gazetę.



Oplata do listu rekomendowanego (Einschreib-  
gebühr) wynosi w przyszłości 1 mk.

i) Telegramy zwyczajne każdy wyraz 30 fen.  
najmniej 3 mk.

Taryfa krajowa dla listów, przesyłek wartościowych, przekazów i paczek obowiązuje też dla Zagłębia Saary (wyłącznie małych paczek), w. m. Gdańska i Kłajpedy. Taryfa krajowa dla listów ma ważność przy przesyłkach do Luksemburgu, Austrii, Węgier i zachodniej Polski (Pomorza i Poznańskiego). Listy i pocztówki do reszty Polski (Kongresówki i Galicji) należy podwójnie ofrankować. (List do Pomorza i do Poznańskiego kosztuje zatem 60 fen., do b. Kongresówki i Galicji 1,20 mk.) Paczki do 1000 gr. dopuszczone są tylko do zachodniej Polski.

\* Olsztyn. Dnia 5. bm. przyprowadził robotnik Egon Doktorczik ze Szczytna konia na targ. Pozostawiwszy go na pewnym podwórzu przy pl. Beliana udał się na miasto szukać kupca. Zapytany o atest konia lub poświadczenia iż nabył konia drogą prawną nie mógł urzędnikowi kryminalnemu dać należytej odpowiedzi. Konia obłożono więc aresztem, a Doktorczik, podającego się jako były sierżant a obecnie właściciel ziemski, aresztowano. Podejrzanie, iż Doktorczik konia ukradł, niebawem się sprawdziło. Telefonicznie stwierdzono, iż konia ukradł dnia poprzedniego ze stajni sąsiadki swojej wdowy po właścicielu ziemski p. Embacher ze Szczytna. Koń posiada wartość 10 000 mk. Doktorczika oddawiono do więzienia sądowego.

\* Powiat olsztyński. Wydział demobilizacyjny na powiat olsztyński przestał z dniem 31. marca istnieć. Wszelkie rozporządzenia Wydziału utraciły swą prawnymocność.

## Z Powiśla.

\* Kwidzyn. Zbiegowisko wywołał przy ulicy Malborskiej o godz. 6. wieczorem dwóch mężczyzn i jedna niewiasta. Poczęli się naprzykrzać patrolującemu policjantom i posunęli się aż do czynnej zniewagi. Przyszło do bójki, w czasie której zostali aresztowani. Nazwiska ich są Bayer, Liebendamm i Gehde, zamieszkują przy ul. Dworcowej.

\* Zebrowo. Strejk rolny wybuchł w sobotę na majątku Zebrowo. Wszyscy robotnicy porzucili pracę, załatwiając tylko konieczne roboty jak karmienie i dojenie bydła. Powodem do strejku miało być wręczenie terminatek mężowi zaufania Związku Pracoborców.

## Z Polski.

\* Gdańsk. Skutki nadmiernego używania alkoholu ponieść musiał pewien pan okolicy, który zwiedził tu kilka lokali i na ul. Häkergasse padł nieprzytomny. Obrabowano go doszczętnie, zabierając zegarek z łańcuszkiem, obrączkę ślubną, portfel z wykazem i innymi ważnymi papierami, a pozatem zżuto mu i zabrano — lakierki!

\* Działdowo. Z Działdowa donoszą nam: W roku 1914 zniszczona została w łowie szkoła przez wojnę. Od tego czasu znajdowała się szkoła w ubikacjach luterskiego „bethausu“. Nauczyciel tam także mieszkał. Teraz naraz, jak donosi „Słowo Pomorskie“, od 1 kwietnia pastor z Narzemu znany germanizator i przyjaciel bolszewików z roku 1920. wypowiedział miejsce szkole polsko-katolickiej, motywując to niby brakiem miejsca; klasa futerska zaś miała nadal w tym lokalu pozostać. Opowiedniego lokalu niema, więc dzieci polskie w Polsce mają być pozbawione nauki. Co na to rząd? Pastor z Narzemu mówi i koresponduje z urzędami tylko po niemiecku — chociaż po polsku umie i kazania polskie za czasów pruskich w zbórach prawil.

\* Toruń. Przed kilku dniami przyjechali z Nieszawy łódzki zagłowa, trzej bracia Chojnacy i Wincenty Janalowski do Torunia. W piątek, 1 kwietnia, gdy wracali z Torunia o 6 rano, łódź uderzyła o filar mostu. Skutki uderzenia były straszne — wszyscy czterej

— Panie redaktorze, będzie wojna z Węgrami? — zapytuje się szybko „stary czytelnik“, nie raczywszy powiedzieć nawet „dzień dobry“ na przywitanie.

— Hm, może będzie a może i nie będzie — odpowiada z kwaśną miną redaktor.

— A może pan redaktor bardzo zajęty? — pyta się „stary czytelnik“, zasiadłszy wygodnie na krześle.

— Ale ja tylko tak na kilka minut wpadłem do pana redaktora.

Te kilka minut zamieniły się w całą godzinę. Redaktor chcąc nie chcąc przerwać musiał pisanie artykułu i odpowiadać na wszystkie pytania „starego czytelnika“. Inaczej z nim nie można, bo może naprawdę zaabonować inną gazetę. A cóż potem będzie?

„Stary czytelnik“ po godzinnej rozmowie z redaktorem, wyczerpawszy na razie całą swą znajomość polityki, zabiera się nareszcie do odeszcia.

— Chwała Bogu — myśli redaktor w duchu — przynajmniej teraz będzie można pisać spokojnie.

I rzeczywiście przybywa kilka wierszy na papier. Ale cóż? „Stary czytelnik“ zapomniawszy spytać się jeszcze czegoś, wpada jeszcze raz do redakcji.

— Panie redaktorze, a czemuście tak mało napisał w wczorajszym numerze o komunistach? Przecież to taka ważna sprawa.

— Niechże piorun trzaśnie wszystkich komunistów i „starych czytelników“ — zlorzeczy w duchu rozgniewany już na dobre redaktor.

„Stary czytelnik“ zaś, otrzymawszy zapewnienie, że gazeta na przyszłość będzie zajmowała się więcej sprawami komunistów, odchodzi z zadowoleniem i tym razem już bezpowrotnie.

młodzieńcy wpadli do wody. — Jednego, Jana Chojnackiego, właściciela statku p. Rafke z bratem i Tickem wyratowali, trzej inni utonęli mimo energicznego poszukiwania. Uratowanego Chojnackiego odwieziono do szpitala na ulicy Jęczmiennej. Dotychczas zdołano jednego trupa wydobyć.

\* Grudziądz. Kto chce zamieszkać w Grudziądzu. Na zamieszkanie w Grudziądzu potrzebne jest koniecznie, jak zwracają uwagę z magistratu — pozwolenie Prezydium Miasta.

\* Bydgoszcz. W niedzielę odbyła się tu ponownie wielka manifestacja w sprawie Górnośląskiej. Po mszy polowej odprawionej na Nowym Rynku ruszył pochód z licznymi transparentami i sztandarami przez miasto, poczem odbył się wiec pod gołem niebem. Przemawiali profesor dr. Stychel, red. Fredler i robotnik Kowalski. Przyjęto rezolucję domagającą się oddania wszystkich części Górnego Śląska Polsce najpóźniej do 1. maja, gdyż w przeciwnym razie....

\* Bydgoszcz. Sławna artystka kinematograficzna Pola Negri (hrabina Dąmska) obywatelka miasta Bydgoszczy wróciła z zagranicy i przeznaczyła znaczne sumy na różne cele społeczne i dobroczynne, m. i. na postawienie pomnika Fredry przed gmachem teatru miejskiego.

\* Poznań. W piątek przybył do Poznania ks. Jan Desgranges, kanonik honorowy kościoła katedralnego w Limoges. Celem podróży księdza Desgranges jest zapoznanie się z pracą społeczną w Polsce. W niedzielę i we wtorek wygłosił on konferencję w uniwersytecie. Po zwiedzeniu Poznania i Gniezna ks. Desgranges uda się do Warszawy.

\* Poznań. Strejk robotników rolnych, który w ubiegłym tygodniu wybuchł w niektórych majątkach powiatów w pobliżu Poznania, został ostatecznie zlikwidowany.

\* Warszawa. Minister finansów p. Steczkowski oświadczył, że zamierza złożyć swój urząd, czeka tylko powrotu prezydenta Witosa aby mu oficjalnie zgłosić swoją dymisję.

\* Łódź. Zarządzeniem tutejszego wojewody internowano z województwa 11 znanych paskarzy, którzy handlem łańcuszkowym dorobili się milionowych sum. O ile nam wiadomo, jest to pierwsza serja internowanych, za którą nastąpią dalsze.

## RODZICE!

Nadszedł czas zapisywania dzieci waszych na naukę, i na naukę polską w szczególności. Jeszcze przez ten tydzień i następny obowiązani są nauczyciele zapisywać dzieci na naukę polską, jeżeli jej zażądacie. Świętym jest waszym obowiązkiem nie dać dzieciom wyrósć bez znajomości swego języka, największego naszego dobra! Macie prawo żądać tej nauki wszędzie, i prawa niemieckie nam ją przyznają. Spieszcie się więc i zapisujcie dzieci póki czas najodpowiedniejszy! A dzieci wasze kiedyś wdzięczne wam będą.

## Patronat szkół i ochron na Warmię i Powiśle.

## Ze świata.

### Reakcja rosyjska w Niemczech.

Kolonja. Bawiący w Berlinie rosyjscy oficerowie utworzyli „Związek dawniejszej carskiej armii i floty“. Związek ten dąży do najściślejszego przymierza Niemiec z Rosją.

### Uwięzienie współników Karola.

Budapeszt. Śledztwo wykazało, że wyprawą Karola na Węgry kierowało 6 osób. Prócz hr. Erdödy,

We drzwiach mijają się „stary czytelnik“ z młodym zecerem z drukarni.

— Panie redaktorze, proszę o manuskrypt. Ludzie stoją już od pół godziny beczynnie. Nie ma nic do składania.

Na takie „dictum acerbum“, drapie się nieszczęśliwy redaktor po głowie, podaje jednak kawałek zapisanego papieru zecerowi.

Ten wrzesza ramionami, ale odchodzi bez słowa. Chwila spokoju.

Redaktor zbliża się już do końca artykułu.

Nie danem mu było jednakże skończyć go jeszcze przed obiadem.

Do redakcji wchodzi nowy „czytelnik“. Pochodzi on z okolicy i regularnie raz w tygodniu zjawia się w redakcji.

Tym razem ma do zarzucenia, że gazeta nie wspomniła ani słowem, iż jego córka wyszła za pisarza sądowego. Przecież to wypadek wielkiej wagi dla całej okolicy.

Redaktor tłumaczy jak może, że gazeta nie jest od tego, aby opisywała wszystkie rodzinne wypadki swych czytelników.

Dopiero po półgodzinnej rozmowie, która wyczerpała już całą cierpliwość redaktora, zdołał on przekonać „czytelnika“ o słuszności swych wywodów.

Nareszcie następuje spokojna chwila. Cóż z tego, kiedy już południe. Redaktor kończy artykuł, przegląda szybko gazety i przygotowuje materiał do następnego numeru.

Bogu dzięki. Chociaż coś zostało zrobione

hr. Rudolf Szechenji, służący jednej restauracji nazwiskiem Pozen, kupiec Herman Szej, kupiec Adolf Wiener, jakoteż właściciel jednej z posiadłości ziemskich w okolicy Steinmanger.

## Nowe rozruchy we Włoszech.

Medyolan. Wiadomości z Genewy donoszą o nowych rozruchach i terorystycznych gwałtach. Zniszczono część toru na linii prowadzącej do Bolonji. W pewnej miejscowości pod Wincencą spalono dwa domy towarowe. W Weronie wybuchł strejk generalny, przyczem przyszło do gwałtownych starć.

## Zamach na króla włoskiego.

Rzym. W pobliżu Kwirynału (pałacu królewskiego) znaleziono w ubiegłą niedzielę bombę. Dzienniki twierdzą, że chodzi niewątpliwie o zamach na życie króla.

## Wojna grecko-turecka.

Smyrna. Jedenasta dywizja grecka zajęła po zwycięskich walkach Ada Basar, ważne miasto handlowe, niedaleko Ismid na froncie Brussa. Walki trwają na froncie południowym, gdzie Turcy ponieśli liczne ofiary i wyparto ich bagnietami z Akarahissaru.

Londyn. W walce pod Eskisur Grecy ponieśli ciężką klęskę. «Morning Post» donosi, że Turcy odnieśli nad Grekami wielkie zwycięstwo. Wzięto do niewoli całą dywizję grecką; wojsko Kemalabaszycy ścigają Greków, znajdujących się w zupełnym rozprężeniu.

# Zabawa

połączona z przedstawieniem komedyjki przez działkę kwidzyńską, śpiewami oraz różnemi niespodziankami odbędzie się w

**niedzielę 10. kwietnia o godz. 4 po poł.  
na sali Resursy w Kwidzynie.**

Rodaków z Kwidzyna a szczególnie z okolicy zaprasza serdecznie  
KOMITET.

## Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 10. bm. po południu o godz. 4-tej w lokalu Hotelu International. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Gietrzwałd. W niedzielę dnia 10. kwietnia odbędzie się w zwykłym lokalu zebranie Kółka rolniczego. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Waplewo. Zjedn. Zaw. Polskie odbędzie swe zebranie w niedzielę 10. kwietnia o godz. 6 po poł. w lokalu p. Beutlera. O liczny udział uprasza Zarząd.

Sztum. W niedzielę dnia 10. kwietnia zaraz po nabożeństwie odbędzie się w plebancie zebranie Zjednoczenia Zawod. Polskiego. Wicepatron będzie mówił o ważnych sprawach robotniczych. O liczny udział prosi Zarząd.

Starytarg. Zebranie Kółka rolniczego na Starytarg i okolicie odbędzie się w niedzielę dnia 10. kwietnia o godz. 4 po poł. na sali p. Kikuta — O liczny udział uprasza w imieniu zarządu K. Orlewicz prezes.

Szenwiza, pow. sztumski. W niedzielę 10. kwietnia zaraz po sumie odbędzie się w zwykłym lokalu zebranie Zjed. Zaw. R. P. Liczny udział członków i gości pożądanym. Zarząd.

Nowytarg. Walne zebranie Tow. Ludowego w Nowymtargu odbędzie się w niedzielę 10. kwietnia zaraz po nabożeństwie na sali p. Radtkiego. O liczny udział uprasza Zarząd.

przedpołudniem. Czasami bywało i gorzej. Resztę manuskryptu da się znowu po obiedzie.

Popołudniu bywa zwykle mniejszy ruch w redakcji. Telefon dzwoni rzadziej, a „czytelnicy“ nie zwykli przychodzić w poobiedniej porze. Czasami tylko zagłębnie ktoś ze znajomych z miasta. Na ogół zaś, pracuje redaktor z mniejszym lub większym spokojem.

Chwilami jednak nuży się praca redaktorowi. Odkłada tedy pióro na stronę i z tęsknotą spogląda przez okno na ożywione ulice miasta.

Wiosna zapanowała już w całej pełni. A z okien redakcyjnych widać także „kawałek“ boskiej przyrody. Bliżej, lśnią się do słońca obsypane wiosennym kwieciem drzewa, w dali zaś, zarysowują się ciemne kontury świerkowych lasów.

Redaktor popada w zadumę. Myśli. Czy o polityce, czy o „starych czytelnikach“? Nie. To wszystko takie nudne, takie bezbarwne, takie jednostajne. Przed oczami stają mu obrazy piękniejsze, obrazy wiosenne, obrazy słoneczne, tylko... tak nieuchwytnie. Życie człowieka idzie utartą drogą. Nadzieje wiosenne przenikają i poważne ściany redakcyjne.

Redaktor nie myśli już o biednej swej doli, ale zastanawia się nad treścią czytanej gdzieś wiersza:

Cóż mi z poważnych mędrców dzieł,  
coż mi z mądrości świata,  
Gdy za oknami kwitnie bez  
i zapach róż dołata.

L. Łytko.



# Swój do swego!

Jedyna polska restauracja w Kwidzynie  
otwarta w Resursie, Herrenstrasse 14,

poleca obiady i wszelkie trunki po umiarkowanych cenach.

Wszystko w najlepszej jakości. — Staraniem moim będzie

zadowolić gości pod każdym względem.

## Gospodarz.

Telefon 382.

**Lokal zupełnie odnowiony.**

Telefon 382.

## OFERTA SPECJALNIE TANIA !!

Zakupiliśmy bardzo korzystnie ogromne masy towarów, przeto sprzedajemy aż do **50 proc. taniej** jak dotychczas. Kilka przykładów poniżej:

**Materiały męskie**  
czarne, modre i kolorowe naj-  
lepsze wyroby wełniane i pół-  
wełniane 140-150 cm. szerokie  
za mtr. po 90, 75, 60, 45 i **3600**

**Piótna na pościele w kratki (powłoki)**  
80 cm. szerokie . . . za mtr. **1350**  
130 " " " " " " " " **2400**

**Piótna na koszule niebielone i białe**  
dobre trwałe jakości, pierwszo-  
rzędne fabrykaty ca 80 cm. szer.  
za mtr. po 15, 13<sup>50</sup>, 12, 10<sup>50</sup>, 9 i **875**

**Inletry (dryliczy)**  
czerwone, i w paski 80 cm szer.  
za mtr. po 24, 21, 19<sup>50</sup>, 18 i **1650**  
130 cm szerokie  
za mtr. . . . po 54, 49, 45 i **3900**

**Perkale, muśliny i wozle**  
na suknie i bluzki w prześlicznych  
nowych deseniach,  
za mtr. po 21, 19<sup>50</sup>, 18, 15 i **1350**

**Płaszczki i kostjumy damskie**  
aby wyprzedać po każdej możliwej cenie.

**Bawełny do tkania świeżo dostaliśmy i sprzedajemy znacznie taniej.**

Oprócz powyższych artykułów sprzedajemy wszelkie towary znacznie taniej, przeto prosimy o zwiedzenie naszego składu

## W. Mulczyński, Wartembork

RYNEK 94

(Właściciele: Kowalski i Szulc.)

TELEFON 41

### Dobrowolna licytacja.

W piątek 8 kwietnia o godz. 11-tej przed poł. sprzedam na podworzu (śpichlerzu) speditora Robrahna ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 70, **PIANINO** mało używane, brunatno dębowe najczęściej dającym za natchmiastową zapłatę.  
A. Künzel, aukcjonator, Olsztyn, ul. Dworcowa 93.

Poszukuję

### 6 dziewcząt i 4 chłopów

do roboty w polu. Płata dla dziewcząt 12, 13, 15, 70 mk., dla chłopów 14, 15 18, 25 mk. dziennie, wolne utrzymanie i podróż w obie strony.

Przedsiębiorca GLICH,

Luiscnwalde bei Straszewo, Kr. Stuhm.

### Z powodu korzystnego przejęcia polecamy tanio:

Nasiona buraczane . . . ctr. 320 mk.  
Tymotkę . . . . . " 330 "  
Koniczyna mieszana . . . " 290 "  
Reigras . . . . . " 320 "  
Koniczynę czerwoną . . . " 400 "  
Brukiw . . . . . " 500 "

Dalej wszelkie nasiona warzywne po najniższych cenach.

**PAWEŁ NAWROCKI** nast.

właściciele: Werner i Tiefner

Sztum.

Zaproszenia weselne  
:: zawiadomienia ::  
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej”

## BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I  
płaci od depozytów 2, 3 i 4 procent  
stosownie do czasu wypowiedzenia.  
Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.  
Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.  
Telefonu nr. 66 b.

## Kołodzieja

Z szarwarkiem

przyjmie od zaraz

Dom. Michorowo p. Pestlin, Kr. Stuhm



# Gość Niedzielny.

Tygodnik powieściowy dla ludu polskiego.  
Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej“.

— Słuchajcie chłopaki. Już teraz nie jesteście cywili, ale wojaki. A wiecie wy co to jest wojak? Nie wiecie. To ja wam zaraz wytłumaczę. A teraz: links um i marsz!

A kiedy się tylko połowa z nas ruszyła, a druga połowa co nie rozumiała dobrze po niemiecku została stać, tak ten pan którego niektóre chłopaki nazywały feblelem, zaczął strasznie kłać na nas i powiada:

To wy zatracone utermy, nie wiecie co to „links um“? No, ja! Widać to zaraz że wy prosto z cywila i że was matka po niemiecku nie uczyła. Ale ja was już nauczę. Ale teraz wykręćcie się w tamtą stronę, gdzie te wrota i chodźcie za mną.

Takie gadanie to my wszyscy zrozumieli i poszli gdzie pan feblebel kazał.

Pan feblebel zaprowadził nas do takiej wielkiej izby, co się nazywała magazyn. Była tam moc kabatów, portasów i czapek żołnierskich a prócz tego strzelby, jakies torby, bagnety i insze różne różności. Tam zaczęli nas znowu telezować i każdy dostał co mu było potrzeba. Ja chciałem se wziąć choć z parę ubrań, bo by się i mnie i gospodarzowi przydały i zanosilibym je do chałupy, ale mi dać nie chcieli. Gadaliem im, że strzelby brać nie będę, bo w naszych polach wszystkie zające wyflukł ze swoji fuzji Bartek Łopotka, a zresztą ja strzelac nie potrafię. Nic nie pomogło. Kazali mi stulić mordę i wetknąć do łapy karabin.

Jak nam to wszystko porozdawali, kazali się w to ubierać a nasze stare lachy zabrali do magazynu. Choćby człowiek był jak najmądrzejszy, toby nie wiedział odrzucić co jest do czego. Bez to, co chwila wolał pan feblebel:

— Durniu, to nie sztyble ino patrontasz. Nie pchaj tego na łapy ty cholero, bo popsujesz. Albo znowu:

— Ty zatracony gamoniu, hozy wdziwa się na nogi, a brobajtel wisza się na sobie. Za chwilę znowu:

— To jest menaszka, a tamto kape. Menaszka na jedzenie a kape na głowe.

Ja se tam z tego nic nie robił. Ani z gadania ani z ubierania. Na dworze było ciepło i można się było obejść bez ubierania. Wszystko co mi dali, związałem do kupy i jak pan feblebel z głupimi ludźmi się uganiał, ja sobie siedziałem na boku, i czekałem jak pójdzie każą.

Ale gdzieby ta człowiek mógł wszystkim dogodzić. Jak mnie pan feblebel ujrzeli, tak poczęli na mnie strasznie pyskować, aż wystrofiłem się tak samo jak i inni. Nie chciało mi się kłócić, bo mi się przypomniało, że jegomość raz gadali, że mądrzejszy głupszemu ustąpić musi.

Pomyliło mi się tylko przy ubieraniu, bo bluze wdziałem guzikami do tyłu.

Jakem się spojrział w szybę od kantyny, to nie mogłem poznać samego siebie. I z pewnością, byłem okrutnie szerokie, z rękawów od bluzy nie było widać, wcale palców widać, a czapka wpadła mi na same oczy.

Bartek Łopotka jak się spojrział na mnie, aż się na ziemię kładł od śmiechu i powiedział, że większego cudaka nie widział na świecie. Dobrze się Bartkowi śmiać, kiedy o głowę wyższy odemnie i wszystko pasuje na niego jak ulane.

Jak nas tak pięknie wystroili, niby cugowe konie, zaprowadził nas pan feblebel do kasarni i kazał się nam wszystkim pukiadać na legowiska. Potem dali jeszcze każdemu bochenek chleba i do menażki zupy i kartofli i mieliśwa już tego dnia już zupełny spokój.

To był mój pierwszy dzień przy wojsku. Jak mi szło dalej opowiem wam na drugi raz. Teraz zostańta z Bogiem i nie gniewajcie się na mnie, że już tak dawno nic nie gadałem.

Wasz Kuba z pod Wartemborka.

## Kącik humorystyczny.

Trafita kosa na kamień.

Podczas mych podróży widziałem wieżę, której szczyt sięgał do nieba — mówi pierwszy. — A ja — rzecze drugi — widziałem wieżę tak niską, że jej wcale widać nie było.

Praktyczna piastanka.

— Pani: — Minka, a węże termometr zmierz czy woda do kapania dziecka jest już dobra? — Piastunka: L... po co tam jakieś tryjometr; jak dziecko się zaczerwieni, to woda za gorąca, a jak zsinieje, to za zimna!

Sprytny bławatnik.

— Mój kochany, co to znaczy, że twój pomocnicy bywają na wszystkich balach publicznych? — To ja sam ich posyłam, Angażują panie do tańca i depczą im po trenach sukien. Właścicielka sukni zniszczonej sprawia sobie nową i... handel się ożywia.

Wyłomaczony.

— Cóż ty, szelmo, żydzie, sprzedajesz mi dychawiczego konia! — To wcale nie może być. — Jakto nie może być?... tak jest, kiedy ci mówią! — On ma tylko trochę kataru, nie co to panu szkodzi? — Jaktó, co ma szkodzi?... Naturalnie, że szkodzi. — Ny, przecież pan mu nie da swojej chusteczki do nosa?...

Zasłużyl sobie.

W pewnem mieście miano witać wysokiego dostojnika i w tym celu wznoszono bramy triumfalne. Na jednej z bram zawieszono wieniec z liści dębowych a w środku umieszczono napis: «Zasłużyl sobie!» Tymczasem w nocy powstał silny wiatr i ogolił z liści wieniec, tak, iż nad ranem, kędy dostojnik miał przejeżdżać, przerażeni mieszkańcy zobaczyli goły styrczek z napisem: «Zasłużyl sobie!»

Postuszny lokaj.

— Janie! obudź mnie jutro rano o piątej. — A no dobrze. Niech pan tylko śwignie ranitko kamaszem o drzwi, ino mocno, — to przyjdę i zaraz zbudzę.

Żyje.

— Proszę łatusia, czy żyje jeszcze ten król Herod, co to się znecał nad dziećmi?

— Żyje, kochanku, żyje... i mieszka obecnie w Holandji...

## Ewangelja

na 2. niedzielę po Wielkanocy  
zapisana u św. Jana, rozdz. X, wiersz 11—16.

Onego czasu rzekł Jezus do Faryzeuszów: **Jan jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje.** Lecz najemnik i który nie jest pasterszem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce. **A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach.** **Jan jest pasterz dobry, i znam Go i znam Mnie Go, jako Mnie zna Ojciec, i ja znam Ojca, a duszę Go kładę za owce Goje.** **I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni, i one potrzeba, abym przywiódł i słuchać będą głosu Mego: i stanie się jeden pasterz i jedna owczarnia.**

## Lekcja

z listu św. Piotra, rozdz. II, w. 21—25.

Najmilsi! Chrystus ucierpiał za nas, zostawiając nam przykład, abyście naśladowali tropów Jego, który grzechu nie uczynił, ani należona była zdrada w ustach Jego. **Który, gdy Mu złościono, nie złośczył; gdy cierpiał, nie groził, lecz się podawał niesprawiedliwie sądzącemu.** **Który sam na ciełe Swem grzechom, żył sprawiedliwie, którego silnością jesteście uleczeni; boście byli jako owce błądzące: ale teraz jesteście nawróceni do pasterza i biskupa dusz waszych.**

## Z historii zwycięstw i świętności Kościoła.

II.

### Zwycięstwo Kościoła w jego męczennikach.

«**Pozarta jest śmierć w zwycięstwie. Lecz dzięki Bogu, który nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.**»

I. Kor. 15, 54 i 57.

W chwili swego największego poniżenia, w śmierci krzyżowej, odniósł Chrystus Pan zwycięstwo nad księżętami tego świata. To «**krwawe zwycięstwo**» prowadzi dalej w męczennikach członkach swego Kościoła.

Świat w przemysłnej swej nienawiści zbiera wszystko, co może przetrząść ludzką naturę, aby oderwać wiernych od Chrystusa i jego Kościoła.

Tortura i miecz, ogień i dzikie zwierzęta, jakie tylko piekło mogło wymyślić męczarnie i udręczenia, używali tyrani i fanatyczne gromady zdziczałego ludu, przeciw Wyznawcom Chrystusa. **Atoli naprzód! Z nadludzką odwagą wyszydli Wyznawcy Chrystusowi wszystkie te męki i okazali przez to, że w nich tajemnicza, wyższa siła okazała.** **Przekonani tym widokiem, rzucali się często do nóg świętych męczenników sami, ich przeciwnicy a nawet kaci, przyjmowali chrześcijaństwo i podzieliłi z radością ich męczarnie.** **Dlatego pisze Tertulian, że krew męczenników była nasieniem chrześcijan, a nieprzyjaciele Jezusa maseli powoli znać z owymi starymi faryzeuszami, o których pisze Jan święty w rozdziale 12, zwycięstwo Zbawiciela świata: «**Czy widzicie, że nic nie wskóramy? Patrząc, cały świat biegnie za Nim!**»**

Każdy wiek, od czasów Nerona począwszy, aż do dzisiaj, był widownią chrześcijańskiego męczeństwa. **Tak np. ziemia Japońska, przesiąknięta krwią chrześcijan, obficie od innych krajów z powodu pięćdziesięcioletniego prześladowania, które w roku 1596 wybuchło.** **Tak umarły śmiercią męczeńską tysiące katolików w Chinach, pod panowaniem cesarza Kiatinga (1795 do 1820), ze sławnym apostołem wikaryuszem Dufresse, na czele.** **Tak w Korei, otrzymali w roku 1839, palmę męczeńską francuski Biskup Imbert z dwoma swymi braćmi i ze stu krajowcami chrześcijańskimi.**

Chwalebna śmierć każdego z tych milionów męczenników jest zwycięstwem Kościoła! **Bo ta niewidzialna, tajemnicza siła, przed którą wszelka moc i wielkość niewiary i błędnej wiary tak nędznie topnieje: czemże jest innem, jak prawdą Chrystusa, łaską Chrystusa, prawem Chrystusa nadnaturalnym skarbem, który On złożył w swoim Kościele?**

Niemniej jasniejącem, jak ten tryumf Kościoła w męczennikach wiary, jest świadectwo, jakie złożyli męczennicy chrześcijańskiej miłości bliźniego w ciągu wieków. **Są to ci szlachetni Wyznawcy Chrystusa, którzy wchodzili do więzień pierwszych chrześcijan, pod grozą śmierci, aby ulżyć cierpieniom swych braci; owi zakonnicy, którzy od dziewięciu set lat narażają codziennie swoje życie, aby ratować biednych, i śmiertelnie znudzonych, albo przez zaspę śnieżne zasypanych wędrowców, na pustych wyżynach wielkiej góry świętego Bernarda; owi miłosierni bracia i siostry, którzy wyczerpują swe siły na polach bitwy, w lazaretach i szpitalach, wśród umierających i zarazą dotkniętych. Ich ofiarowanie się na śmierć z miłości dla Chrystusa i jego Kościoła, jest ciągłym śpiewem tryumfalnym o nieśmiertelnej mocy Chrystusa i Jego Kościoła.**



WIOSNA.

Wesela plynie zycie,
Radoscia serce drzy,
Gdy wokol kwitnie wiosna.

Gdy sownik piosnki nuci,
Pastuszek w polu gra,
A drzewa pelne kwiecia.

Gdy w swietle wieniec stroi
Sie spiewny, szumny gal,
A sionce blogo grzeje.

Radujmy dzis sie szczerze,
Już znikl ostatni cień,
Co sionce nam zacmiewal.

Nam wiosna sie usmiecha,
Bo stal sie wiosny cud,
Na lono matki wroci.

DZWON.

(Legenda.)

Za dawnych lat w pewnym miescie postanowiono uciac dzwon dla gloszenia chwały Boskiej.

Gdy zbierano ofiary publiczne, do skarbnika zglosila sie biedna wdowa i z niesmaloscia zlozyla skromny szelag miedziany.

Wdowa zasmucona odeszla, a tymczasem ofiary plynely obficie, i mozna bylo przystapic do lania dzwonu.

Lanie dzwonow i dobór materialu, umiejtnie zlozonego z miedzi oraz srebra, stanoily zawsze wielka sztuke, a stynni ludwisarze za dawnych czasow mieli swoje tajemnice, jak uczynic glos dzwonu donosnym, dzwicznym i srebrzystym.

Zabrał się tedy taki znakomity ludwisarz do lania i zmieszal według znajomego sobie przepisu wszystkie metale, które miały uczynić dzwon glosicielem chwały Bożej i od ziemi ścieć ku niebu.

Próbnę jednak był jego uślowania; próba wypadła fatalnie. Głos dzwonu był chrapliwy, ponury i dziwnie przytłumiony.

Ludwisarz opowiedział to rajcom miasta. Ci nie dowiedzieli, co to ma znaczyć i śmiali się z ludwisarza.

W tem jeden z rajców przypomniał sobie, że gdy zbierano składki na dzwon, odrącono z pogardą miedziany grosik, który wtedy pewna biedna wdowa z pobożnością jako ofiarę składała.

Wyrok! Boskie są niebadane — mówił — może istotnie Bóg każe przyjąć nam ten grosik wdowi. Ja w to wierzę i ja się tem zajmę.

I oto do biednej wdowy wyruszyła strojna deputacja rajców z prośbą o danie owego pogardzonego szelaga.

Biedaczka uradowana, że i jej pozwolono przychylić się do chwały Bożej, nie poskąpiła wdowiego datku, i wkrótce małeńki grosik miedziany znalazł się w metalu stopniowym na dzwon.

Po odlaniu zawieszono dzwon znowu i z ciekawością oczekiwano jego odgłosu. Ludwisarz pociągnął za sznur i dał się słyszeć dźwięk dziwnie silny i harmonijny. Obecni spojrzeli z pobożnością w niebo, widząc w tem palec Boży.

Niewinność.

Wśród pól szumiących, złotych zbóż
Szło dzweczę pełne wdzięku;
Na głowie wieniec z półnych róż,

Szła wolnym krokiem — modry wzrok
Ukwiiony w błękit nieba,
A zwolna kładł się szary mrok

Wtem się odezwał cicho dzwon
I coraz wzrastał srebrny ton
Na chwałę Najwyższego.

Uklękło dziewczę pośród zbóż
Złotyszwy białe dionie
A przy niej uklękł Anioł Stróż.

Źródłko i lipa św. Wojciecha.

© dobrą miłą od Krakowa jest wioska Modlnica. Nazwa ta wsi wedle podania ludowego, pochodzi stąd iż tam się ostatni raz modlił św. Wojciech...

Wtedy św. Wojciech uderzył łaską pielgrzymią w ziemię, a w tej chwili zdroj wody wytrysnął.

ta ma mieć smak przedziwny i na słabość ocenne jest bardzo pomocna.

Nad tem źródłem, zasadził św. Wojciech lipę, która się wnet przyjął i liśćmi okryła.

Później, po wielu latach, wiatr to drzewo wyrwał, więc ludzie zanieśli je z uszanowaniem na dwaście dworskie, lecz rano na drugi dzień lipa była na starciu miejscu.

Powtarzają się to trzy razy. Rezekli wtedy ludzie: Widac trzeba ją tu zostawić, niech dalej rośnie i tak zrobili.

Dawniej ta wioska nazywała się Zagórze.

Rozmaitości.

Nowy rodzaj tanków.

Z Paryża donoszą, że rząd francuski przekonuje się obecnie w Marselile jak dalece nadaje się do użyciu nowy rodzaj tanku czyli czołga, który zbudowany został przez pewnego inżyniera francuskiego.

Rumunskie bogactwa leśne.

Według najnowszych danych statystycznych lasy w Rumunii zajmują obszar 7500 000 hektarów...

Niedola dzieci.

Według paryskiego «Le Peuple» znajduje się w Niemczech milion chorych dzieci.

Władeli donoszą, że inżynierom pilsburskich fabryk stali udało się wykryć tajemnicę niemiecką...

parowania aluminium, w celu użycia go zamiast stali do budowy statków powietrznych.

Opórcz tego inżynierowie zrobili jeszcze jeden ważny wynalazek w tej samej dziedzinie, który jednakże trzymany jest w ścisłej tajemnicy.



Kuba z pod Wartenborka gada:

Strasznie mi się już cknii do was, bo nie gadalem już od świat wielkanocnych. Niegdne baby myślay, że już Kube diabli wzięli, skoro nie gadal ostatniej niedzieli.

Na to jakiś starszy z odznakami zaczął strasznie wymyslać po niemiecku. A kiedy i ja zwołałem «jestem, wrzasał mi do samego ucha: Du verfluchter Affe, beim Militär sagst man «hier».

— Kiedy ja się nie wolam «hier» ino Kuba, bo tak na mnie nieboszczka matusia zawsze wołał — Stal morder ty zatrocony kottunie, bo jak cie zamaluje, to ci gwiazdy niebieskie w ślepiach staną.

— Zaczaj na mnie wyzywać potem po niemiecku od «Polacken», «dummer Rekrut» i nie pamiętam więcej tych wyzysk, jaktem wtedy uslyszal.

— Zebym ja cie kiedy pod Wartenborkiem spotkał, daby mi ci kulasem kottuna, aży na tobie ani jednego zebberka katego nie pozostalo.

Tak więc zaczął do nas gadać: Tak więc zaczął do nas gadać:



Dzięki temu doniczka będzie swobodniej dopuszczała powietrze do korzonków rośliny.

Po wybitu rośliny z doniczki musimy zbadać jej system korzeniowy. O ile znajdziemy korzonki zmienne, to odcinamy je ostrym nożem. Cienkich, zwisających korzonków nie przycinamy, gdyż dzięki nim rośliny łatwiej się zakorzenią. Powinniśmy uważać, żeby rośliny nie posadzić ani za nisko, ani za wysoko. Świeża ziemia powinna na pół cala przykrywać dawną bryłę korzeniową. Zwrócić też należy uwagę na to, żeby roślina była posadzona w samym środku doniczki. Przez parę dni po przesadzeniu, choć trzymamy rośliny na oknie, jednak przed silnym południowym słońcem zasłaniamy. W tym czasie należy też rośliny często zraszać. Jeżeli rośliny nasze za bardzo wybujały i chcemy im nadać formę bardziej krzaczącą, to najlepiej stosować cięcie w dwa tygodnie po przesadzeniu.

Począwszy od marca podlewamy rośliny coraz obficiej i częściej, zraszamy codziennie, myjemy co tydzień. Pod koniec maja, gdy już zniknie obawa rannych przymrozków, wyносimy rośliny do ogrodu. Przez pierwszych parę dni w celu zahartowania ich i przyzwyczajenia do słońca i powietrza, trzymamy w cieniu drzew i dopiero potem wystawiamy na słońce. Doniczki należy powkopywać w ziemię, gdyż inaczej ziemia w doniczkach zbyt prędko wysycha. Codziennie rano należy rośliny skropić, a przed wieczorem obficie podlać. W celu łagodniejszego i bliższego rozwoju roślin, możemy je podczas lata, to jest od końca maja do połowy sierpnia, podlewać co tydzień dobrze rozcieńżoną gnojówką. Robimy to pod wieczór, albo w dni pochmurne. Pod koniec sierpnia zmniejszamy podlewanie. Jeżeli jeszcze jest ładnie i ciepło, to przez wrzesień trzymamy jeszcze rośliny na dworze; pod koniec jednak tego miesiąca bezpieczniej jest powrócić je do mieszkania. Jeżeli rośliny były wysadzone do gruntu, to już pod koniec sierpnia należy je z powrotem wsadzić do doniczek i przez 2 tygodnie trzymać na dworze w miejscu zacienionem. Po ubytciu tego czasu możemy je znowu wystawić na słońce. Po przeniesieniu roślin do mieszkania, należy je starannie wietrzyć, aby roślina nie odczuła wielkiego braku powietrza, gdyż inaczej zaczyna żółknąć i więdnąć.

W jesieni podlewamy coraz mniej, nie zraszamy wcale i myjemy już nie tak często, jednak nierazdziej, niż co miesiąc. W zimie podlewamy jeszcze rzadziej. Musimy uważać zwrócić na to, czy w nocy rośliny nie przymarzają do sżyby, jeśli byśmy to spostrzegli, to należy na noc zestawiać doniczki z okna. Od drugiej połowy lutego zwiększamy już podlewanie i postępujemy tak samo, jak roku poprzedniego. M.

## O chorobach zaraźliwych (zakaźnych) zachodzących u naszych zwierząt domowych.

Jedną z najważniejszych chorób zaraźliwych u wsi nieoprawnie mówią zapalenie śródzwoj. Zapalenie śródzwoj mówią zapalenie śródzwoj. Zapalenie śródzwoj, które zachodzą w ziemi. Mianowicie na mokrych, błotnistych łąkach znajdują owe zarazki

wszelkie warunki do swego istnienia. Zapalenie śródzwoj u bydła zachodzi o wiele częściej latem jak zimą. Pod względem geograficznym zachodzi zapalenie śródzwoj często nad brzegiem Wisły, Warty, Noteci i Odry. U nas w Prusach zachodzi zapalenie śródzwoj częściej niż w Poznańskiem i na Śląsku. Zwalazca na wiosnę, gdy śniegi i lody stopnieją i gdy rzeki wyleją a potem opadną, zaraza ta częściej zachodzi. Oznaki choroby są następujące: Nagle, raptowne zachorzenie bydła, które w przeciągu 1 do 3 dni zdycha. Wysoka febra i gorączka. Wydzielanie się krwi z nozdrzy, pyska i wógóle z naturalnych otworów ciała. O jakimkolwiek leczeniu tej choroby nie może być mowy, bo przebieg tej choroby jest tak szalony i prędki, że pomoc przychodzi zwykle za późno. Zaradco polecamy przedewszystkiem omijanie latem mokrych i błotnistych łąk. Gdy zaraza wybuchnie polecamy najskrupulatniejszą dezinfekcję. Gdy krowa padnie, należy ją razem z skórą w takim miejscu zakopać, do którego bydlę nie ma przystępu. Kopie się dół na 1 metr głęboko i polewa się ściwro gazsonem wapnem lub czystym kwasem karbolowym. Zaznaczamy wyraźnie, że podług przepisów prawnych skóry z takiego bydła użyć nie wolno. Przez racjonalną meliorację ziemi można zarazę tę zmniejszyć. Co się tyczy zużycia mięsa, to zaznaczamy, że mięso jest w wysokim stopniu źródłem szkodliwym. Odbij takie wypadki częściej zachodziły, to zalecamy zmianę paszy i wody a zarazem jeżeli na to stosunki miejscowe pozwalają zmianę miejsca, w którym bydlę stoi. Szczepienie podług metody Pasteura zwłaszcza w takich okolicach, gdzie zapalenie śródzwoj częściej zachodzi — zwłaszcza szczepienie bydlę polecamy. W tym celu trzeba się udać do weterynarza, który będzie wiedział skąd szczepionkę sprowadzić i w jaki sposób szczepienie wykonać.

## Jarmark w Malborku.

Dnia 4. bm. odbył się jarmark w Malborku. Spędzone około 100 koni, przeważnie wartości miernej. — Popyt był słaby. Za lepsze konie robocze płacono 6000—10 000 mk.

## Przysłowia gospodarskie.

Przyjdzie kwiecień, —  
Z lada czego wieniec spleciem.

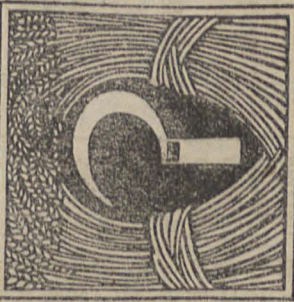
Kwiecień — plecień  
— bo przeplata —  
trochę zimy, trochę lata.

Pogodzie kwietniowej jako i graczowi  
wierzyć nie trzeba.

Na Frańcisza  
Wraca boćian i pliszka.

# GOSPODARZ

Organ Kółek Rolniczych w Prusach Wschodnich. :: Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej“.



Redaktor: B. Gabrylewicz, Olsztyn - Allenstein  
Bahnhofstrasse 87. :: Gospodarz wychodzi  
w każdą sobotę. Ogłoszenia: Za  
wiersz korpusowy lub jego miejsce  
2 marki. Dla członków Kółek Rolniczych 10 procent zniżki.

Na ojczyźnej roli  
Gdy dołożymy trudu.

Bóg dobry pozwoi  
Doczekać się sadu.

Prace redakcyjne każdego numeru kończą się w  
poniedziałek wieczorem. Rękopisy i listy do  
redakcji, wpyływające później, uwzględnia  
dnia się w następnym numerze.  
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“, Allenstein Opr.

Rok I.

Olsztyn, w sobotę, dnia 9. kwietnia 1921 r.

Nr. 14

## Podatki.

Płać, — płać! Płać, ale płać! —  
To jest hasło, które naszym gospodarzom najczęściej odbija się o uszy. — Słowo „finansamt“ jest postrachem na wszystkich. Najgorzej zaś się wiedzie małorolnym gospodarzom.

Ni stąd, ni zowąd — na niektórych gospodarzy zupełnie niespodzianie spada wezwanie by w takim a takim terminie złożyć „zeznanie“ (Steuerklärung).

Połączony jest druk który wypełnić trzeba, ale pytania są tam postawione tak niezrozumiale, że nawet człowiek dobrze w szkołach oarty niezawsze i nieodrazu pojmie, co znaczy to całe „gadanie“. W gruncie rzeczy jest to badanie, jaki dochód miał za miniony ubiegły rok. Jaki dochód miał gospodarstwa, a jaki z budowl (i), z przemysłu lub handlu (i), z kapitałów (i) i z pobocznych zarobków.

Sprawiedliwość przyznać każe, iż urząd skarbowy, finansamt dopytuje się też, jakie były dawny i teraz podatki, procenty i inne obciążenia. Jestem pewny, że większość zaskoczonych podobnym papierem gospodarzy małorolnych nie odpowiada nic ciekawemu urzędowi — poprostu dlatego, że nie wie co odpowiedzieć. Za to po pewnym czasie otrzymuje nakaz zapłacenia podatku, obliczonego w sposób jak najbardziej dowolny, bo finansamt poprostu z palca sobie wysysa te wiadomości, których nie otrzymał od płatnika. Gdy zaś który z owych nieszczęśliwych płatników-gospodarzy chce coś odpowiedzieć i zasiada do pisania sam lub przy pomocy jakiegoś czlowieka z lepszą oświatą, to poprostu i on sam i jego doradca niebardzo wiedzą, co pisać.

Popierwsze — prawie nikt z drobnych gospodarzy nie prowadzi, niestety, rachunków gospodarczych, więc nie wie, ani ile miał czystego dochodu przed wojną, ani ile ma teraz. Gdy zaś chce cośkolwiek, jak to mówią skomponować, czyli wymyślić, to choćby przed wojną sprzedawał trochę zboża i ziemniaków, a dziś tylko tę „kapkę“ mleka czy odrobinę mięsa, choćby dziś miał dużo większe koszty w gospodarstwie — to w rezultacie, z wielkim zdumieniem ujrzy, że miał naprawdę zyski, że obecnie ma większe dochody jak dawniej, i że słusznie go o podatek od tych zysków duszą. Niewątpliwie dojdzie do takiego wyniku, gdy tylko trzymać się będzie przepisu i obliczyć rzetelnie, co zużywa ze swą rodziną z plodów gospodarki, i przerachuje to na pieniądza.

dze podług cen dawnych i cen dziesiętnych. Może to być nawet gospodarz kilkomorgowy, który jakoby nigdy przed wojną korczyka nie sprzedał, ale przynajmniej miał trochę własnego chleba. I dziś zboża nie sprzedaje, ale z chlebem i kaszą jest gorzej, bo urodzaje są lichy. Może nawozi gorzej, bo krowę „na wojnę“ zabrali, albo uprawia ladażako, bo konia znów „na wojnę“ zarekwirowali. Lecz gdy policzyć utrzymanie rodziny, przed wojną, to mu za zboże, ziemniaki, mleko, jaja, słońinę i inne produkty z własnego gospodarstwa wypadło na cały rok 600 mk. a teraz, choć dużo skapiej żyli, wypadła koszt tego życia jak nic na 5 albo 6 tysięcy marek. To ma być dochód z gospodarstwa (jak gdyby gospodarz i jego rodzina nie byli w nim głównymi robotnikami i nie obrabiali go wzamian za to, co z plodów swej ziemi zużywają).

Cały zysk obecny polega tu na złudzeniu, na tem, że marka dzisiejsza jest dużo mniej warta, niż marka niemiecka przedwojenna. Więc nie trudno dziś tych „mareczek“ przejąć więcej, niż dawnych „marek“. A to już wystarcza panom z finansamtu, by nakładać odpowiednie do przepisów podatki.

Nie przeczę, że są rolnicy, którzy mają zyski. Ale to są przedewszystkiem rolnicy nieco więksi, którzy zawsze mają co sprzedać a powtóre — rolnicy niezniszczeni przez wojnę. Nie mówię już o tych, którzy nie odstawiają kontyngentu, ale sprzedają zboże na bok po wysoko wystrubowanych cenach, bo to są prawdziwi paskarze, i tych słusznie powinien dotknąć omawiany podatek. Ogromna większość nie ma tych zysków, ale nie umie się bronić przed niesprawiedliwym podatkiem.

Jakież wyлік tych wywodów? Jest ich parę:

1. Ponieważ drobni rolnicy często najnieślusniej bywają pociągani do placenia podatku od zysków i dochodów Patronat Kółek Rolniczych powinien wystąpić do władz z wyjaśnieniem tej sprawy i żądaniem wprowadzenia takiej zmiany w przepisach, aby ten podatek płacić musieli tylko ci, którzy istotnie robią dobre „interesy“.

2. Drobni rolnicy muszą narzeczcie we własnym interesie zacząć prowadzić porządną rachunkowość gospodarstwa, aby się móc bronić przed nieślusznymi podatkami — tak dziś pobieranymi, jak i temi, które w przyszłości mogą być z tym wysoko wymierzone. Kto ma dowody w rękę, z tym władze inaczej rozmawiają. O licznych korzyściach z rachunkowości



dla wewnętrznej gospodarki nawet nie wspominam, ale oczywiście te korzyści istnieją i wielu rolnikom są znane przynajmniej ze słyszenia. Wspomnę tylko, że nowy, natężony (intensywny) sposób gospodarowania, do którego musimy przejść wkrótce, w okresie powojennym, musi być oparty na ścisłym rachunku.

### Jakie trawy siać z koniczyną w polu.

Zdarza się nieraz, że mamy pole z kawkami ziemi niezupełnie odpowiedniej pod uprawę koniczyny czerwonej; wtedy lepiej zasiać ją w mieszance z trawami pastewnymi.

Mieszanki takie opierają się skutecznie wszelkim nieprzyjaznym wpływom, jak: mrozom, posuszy, wilegoci; gdy np. wyznacznie koniczyna, wyrosną trawy na jej miejsce i zastąpią jej ubytek. Dają plon o wiele większy, paszę zdrowszą, na zielono nie tyle rozkładającą i łatwiej dającą się wysuszyć na siano.

Mamy dużo gatunków traw, lecz do wysiewu na roli razem z koniczyną czerwona nadają się tylko następujące:

1. Tymoteusz, czyli «tymotka» lub «brzanekka łukowa», jest trawą najwięcej u nas rozpowszechnioną, gdyż nasienie jest tanie, łatwe do uprawy. Rośnie kępiasto, ma kłosa długie, walcowate; należy do traw późniejszych. Po okwitnięciu szybko twardnieje i staje się mniej smaczna; dlatego trzeba ją kosić o ile możności przed okwitnięciem.

Daje znaczną ilość ciętkiego, nieco grubego siana, które konie zwłaszcza chętnie jedzą. W drugim roku użytkowania daje największy plon, a począwszy od czwartego roku zaczyna już ginąć. Rośnie na wszelkiego rodzaju gruntach, lecz najlepiej udaje się na gruntach, obfitujących w próchnicę.

Na gruntach wilgotnych, torfianych z dobrym skutkiem można ją siać w mieszance z «koniczyną szwedzką». Musimy jednak przewidzieć, że obecnie bardzo często w nasieniu tymoteusza jest «kianianka»; z tego powodu przy jego zakupieniu trzeba pilnować się, żeby dostać nasienie czyste.

2. Trawa kupkowa, czyli «psia trawa», krzewi się bujnie, lecz rosnąc wzniesieniami ponad ziemią kępiami, nie daje zwanego porostu. Wlecha składa się z gęstych, kupkowato ułożonych kłosów; dolne jej gałązki dłuższe, wyższe coraz krótsze i gęściej osadzone. Z wyjątkiem moczarów i jałowej, piaszczystej ziemi, udaje się na każdym prawie gruncie.

Jest wytrzymała na mrozy, posusze znosi lepiej od innych traw. Rośnie także w miejscach ocienionych, można więc ją siać na łakach leśnych i w ogrodach pomiędzy drzewami. Należy do traw wczesnych, należy ją kosić przed okwitnięciem, albowiem później twardnieje. Po skoszeniu odrasta prędko, nadaje się przedewszystkiem do koszenia, mniej natomiast do pastwiska.

3. Rajgras angielski krzewi się mocno, wypuszcza krótkie, lecz liczne boczne pędy. Kłosa dwurzędowy, składający się z kłosków bezostnych, płaskich, naprzemiennie ległych. Wytężuje dobrze spasywanie przez inwentarz, a odgrzyziony tuż przy ziemi, odrasta szybko; ze wszystkich traw jest najprzystajniejszy na pastwisko.

Najlepsze plony daje w drugim i trzecim roku po zasiewie. Zasiany w polu, razem z koniczyną,

gdy ta w drugim roku zaczyna rzednieć, zajmuje wtedy jej miejsce i zadania się gęsto.

4. Rajgras francuski ma źdźbła grube, wyrastające w kępiaste gniazda, a wiechę zwieszoną, z kłosków ościistych złożoną. Nadaje się głównie do koszenia; spasanie oddziałuje ujemnie na jego wzrost i trwałość.

Niekiedy już w pierwszym roku daje obfity pokos, po skoszeniu odrasta szybko. W przeciagu roku może być kilka razy koszoną; pierwszy pokos bywa najbujniejszy, w drugim i trzecim roku daje najwięcej paszy. Rośnie dobrze na gruntach w wapno obfitujących, marglowatych; wytężał na posusze, woli więcej suche, niż wilgotne położenie.

Znosi nieźle ocienienie, może więc być zasiewany pod drzewami. Ostre, bezśnieżne mrozy szkodzi mu niekiedy w naszym klimacie.

5. Rajgras włoski, podobny z kształtu do rajgrasu angielskiego, różni się od niego wyższym wzrostem, więcej jasnozielonym zabarwieniem łodygi i liści, oraz kłoskami ościistymi. Daje także większą ilość paszy i w lepszym gatunku.

Wyborna trawa do koszenia, na wiosnę rozwija się wczesnie i daje pokos już w pierwszym roku. Na piaszczystych i wogóle na biedniejszych ziemiach nie udaje się. Jak rajgras angielski jest niebezpieczny przy układaniu mieszanki na kilkoletnie pastwiska, tak rajgras włoski jest polecenia godny, jako przymieszka do koniczyny, na użytk jednoroczny lub dwuletni.

Ulega czasem wymarzeniu, gdy są silne mrozy, a zima jest bezśnieżna.

Z owych opisanych powyżej traw najczęściej bywa w naszych gospodarstwach używany jako domieszka do koniczyny «tymoteusza», gdyż jest najmniej wymagający co do ziemi, najwytrzymalszy na mrozy, a nasienie jego jest najtańsze.

Posiada on jednakże mniejszą od nich wartość pastewną, daje grubszą paszę; nadmiernie również należy, że jeżeli ozimina ma następować po koniczynie, przerośniętej «tymoteuszem», to uprawa musi być starannie wykonana, w przeciwnym bowiem razie rola zanieczyści się bardzo jego pędami.

Podajemy wzory kilku już wypróbowanych mieszanek.

Na użytk jednoroczny, na gruncie lepszym: 22 funty koniczyny czerwonej i 26 funtów rajgrasu włoskiego, albo: 12 funtów koniczyny czerwonej, 18 funtów lucerny chmielowej i 18 funtów rajgrasu włoskiego.

Na użytk dwu- lub trzyletni, na gruncie żyznym, glinkowatym: 25 funtów koniczyny czerwonej, 16 funtów rajgrasu angielskiego i 8 funtów tymoteusza. Na gruncie więcej wilgotnym: 15 funtów koniczyny czerwonej, 10 funtów koniczyny szwedzkiej, 8 funtów rajgrasu angielskiego, 8 funtów rajgrasu włoskiego i 8 funtów tymoteusza.

Na gruncie, będącym w suchem położeniu: 12 funtów koniczyny czerwonej, 16 funtów koniczyny białej, 12 funtów rajgrasu francuskiego i 8 funtów trawy kupkowej.

Stając mieszankę na wiosnę w jęczmieniu lub owisie, zasianych rzadziej niż zwykle, najprzód przykrywamy zboże ochronnie, a następnie zasiewamy koniczyny, przykrywając je brzołą. Można jednakże siać mieszankę jednocześnie ze zbożem ochronnym tymże

samym siewnikiem rzędowym. Zboże mieszamy w tym celu z koniczyną i wysiewamy razem, uważając na to, żeby mieszanki tej nie przegotowywać odrzutu więcej, lecz tylko tyle, ażeby starczyła przez pół dnia siewu.

Nasiona traw winny być płytko przykryte, dlatego radzimy zmieszać je, zasiek oddzielnie i zabronować lekką brzołą.

### Nawożenie wapnem. (Kalk.)

a) Znaczenie wapna.

Wapno należy do rzędu niezbędnych pokarmów dla roślin uprawnych; znajduje się w popiele wszystkich roślin. Szczególniej części nadziemne, jak słoma, liście, zawierają dużo wapna. Przeciwnie, jak słoma, oraz korzenie i kłoby posiadają wapna znacznie mniej. Wapno odgrywa w roślinie podobną rolę, jak u zwierząt szkielec: umacnia tkanki, czyni je bardziej twardymi, a jednocześnie elastycznymi. Nie wszystkie rośliny wymagają większych ilości wapna. Pod tym względem najbujniejsze wymagania mają zbożowe i okopowe. Najwięcej potrzebują wapna: rzepak i rośliny motylkowe (strączkowe, koniczyna).

Wapno jest konieczne nie tylko jako pożywienie dla roślin, lecz i dla poprawienia stanu gleby, jej własności fizycznych i chemicznych. Obecność wapna w glebie gliniastej podnosi jej urodzajność, czyni glebę pulchniejszą, przewietniejszą i dla wody przepuszczalszą. W glebie piaszczystej wapno podnosi zwilżność i zdolność zatrzymywania wody; zlepia pojedyncze sypliki ziarenka piasku w większe, ściślejsze grudki. Czyli na różnych glebach, jak glinie i piaszczach, wapno działa wręcz przeciwnie, lecz zawsze poprawiając stan roli.

Pozatem na zimnych glebach dodatek wapna czyni je cieplemi, łatwo nagrzewającymi się. Jak wiemy, jednym z ważniejszych pokarmów roślinnych jest potas. Otóż piaski nasze i gliny zawierają duże ilości potasu, lecz niedostępnego dla roślin uprawnych. Niektóre rośliny dziko rosnące mogą część tego potasu wyzyskać; z roślinami uprawnymi jest przeciwnie.

Otóż, z dodatkiem wapna, część tego niedostępnego potasu zostaje przemienioną w inny stan, dostępną dla korzonków roślinnych.

Na kwaśnych gruntach wapno łączy się z kwasami i unieszkodliwia je; w ten sposób rola staje się bardziej czynną, na której mogą rozwijać się normalnie prawie wszystkie rośliny uprawne.

Następnie, na gruntach kwaśnych nawóz po przyoraniu źle przegniwa. Właściwie na takich glebach niema gnicia, lecz nawóz tylko torfiele. Z dodatkiem wapna znika kwasowość gruntu i nawóz, oraz części pożywne przed przegniwaniem, dając związki pokarmowe, łatwo dostępne dla korzeni.

b) Rodzaje nawozów wapniowych.

Wapniaki naturalne występują często w przyrodzie, szczególnie w wielokolicach południowej Polski. Tutaj zaliczamy marmur, kredę, wapno kopalne. Rzadko występują w stanie czystym, zazwyczaj są zmieszane z piaskiem, gliną i t. d. Najprzydatny, powszechnie znany margiel jest mieszaniną wapniaków i gliny. Margiel dosyć jest spotykany na ziemiach polskich. Znajduje się zwykle w pod-

glebiu raz wyżej, raz niżej. O ile glina na powierzchni posiada ziarenka wapna, jest to wskaznikiem, że glebiej znajdziemy zawsze pokłady marglu.

Wapno palone otrzymuje się z wapniaków naturalnych przez wypalenie w piecach. Wapniak wtedy traci kwas węglowy, który ulatuje, pozostaje zaś w piecu czyste wapno palone.

Wapno palone łączy się chętnie z wodą i wilegocia, przyciemnając się i rozsypuje się (lasuje się), dając wapno gaszone. Wapno palone należy przechowywać w miejscu suchym i pod nakryciem.

Miał wapnienny jest to odpadki przy wypalaniu wapna; większe kawały są wybierane jako produkt wyborowy, reszta zaś miata wraz z popiołem i piaskiem jest uważana za odpadki bezwartościowy. Miał ten znajduje się we wszystkich wapniakach; zawiera sporo wapna palonego oraz wapna gaszonego i miata z wapniaków naturalnych.

Gips znajduje się głęboko w podglebiu. Zawiera znacznie mniej wapna, niż wapniaki naturalne. Na ziemiach polskich rzadko znajduje się w stanie czystym, najczęściej zmieszane z gliną i piaskiem. Gips zawiera potas i fosfor niedostępny dla roślin na związku rozpuszczalne; tym sposobem zwiększa znaczenie plony, lecz zuboża glebę.

Wapno satyracyjne lub defekcyjne (szlam); jest to odpadki z cukrowni. Prócz znacznej ilości wapna zawiera sporo fosforu, azotu, potasu i związki organiczne. Jest to doskonały nawóz prawie wszelkich stronny. Zawiera jednak dużo wody; z tego względu przewóz na dalsze odległości rzadko opłaca się. Używać głównie w okolicach cukrowni.

### Postępowanie z roślinami doniczkowymi w ciągu całego roku.

Przesadzanie roślin. Pierwszą naszą czynnością na wiosnę, gdy tylko rośliny nasze zaczną budzić się do życia, jest przesadzanie. Przy hodowli mieszkaniowej marzec jest do tego najodpowiedniejszą porą. Prawie wszystkie rośliny trzeba przesadzać co rok, gdyż z jednej strony korzonki zwykle wypetniają całą doniczkę, z drugiej zaś strony rośliny wypetniają już prawie wszystkie pożywne składniki z tej niewielkiej ilości ziemi, jaką mają do swego rozporządzenia. Odtądby jednak, po wybitu rośliny z doniczki, okazało się, że korzenie jej jeszcze nie doszły do ścianek doniczki, stosujemy przesadzanie tylko częściowe, to jest ziemię do systemu korzeniowego usuwamy, a na jej miejsce dajemy świeżą, roślinę zaś z powrotem umieszczamy w tej samej doniczce.

Przed przesadzeniem należy roślinę starannie umyć i oczyścić z robaćwa. Zwyczajny przytem uwagę na wilgotność ziemi w doniczce. Nie powinna być ona zbyt wilgotna, gdyż wtedy się maże, nie może być jednak zbyt sucha, gdyż wtedy z trudnością przyjmie wodę. Przesadzając również nie należy w ziemię zbyt wilgotną, ale po przesadzeniu podać obficie, a przez następne parę dni nie podlewać wcale, tylko zraszać. Przy przesadzaniu należy ziemię dobrze przemieszać rękami, ale nie przesiewać. Sądźmy do doniczki nieco większej, niż poprzednia. Nowe doniczki należy na parę godzin przed użyciem namoczyć w wodzie, strze zaś trzeba starannie wymyć zewnątrz i wewnątrz, a następnie wysuszyć.